

F I D E S

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”
im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



Wiara Etyka Moralność

Nr 4 (4) 2009 wydanie cyfrowe – kwartalnik - jako @-biuletyn w formacie PDF

Immanuel Kant O sumnieniu



Częstochowa, Grudzień MMIX





Immanuel Kant

Immanuel Kant przez całe życie związany był z Królewcem (obecnie: Kaliningrad). Jego ojciec był rzemieślnikiem, a matka córką pochodzącego ze Szkocji mistrza wykonującego siodła. W dzieciństwie Kant otrzymał surowe luterzańskie wykształcenie. Dom rodzicielski i Collegium Fridericianum, do którego uczęszczał, stałe pod wpływem pietyzmu.

W 1740 roku jako szesnastoletni chłopiec rozpoczął studia filozoficzne na Uniwersytecie w Królewcu. Na uniwersytecie, gdzie głównie poświęcał się studiom przyrodniczym, zetknął się po raz pierwszy z filozofią oświecenia pod wpływem Knutzena, ucznia Wolffa. Studia uniwersyteckie zamknął pracą pt. *Gedanken von der wahren Schätzung der lebendigen Kräfte* (1746). Zgłębiał między innymi koncepcję Leibniza. W 1746 roku był zmuszony przerwać naukę w związku ze śmiercią ojca.

Aby utrzymać się przy życiu, podejmował się prowadzenia prywatnych lekcji w okolicznych miejscowościach, a jednocześnie kontynuował własne badania filozoficzne i co kilka lat publikował jakąś nową pracę - pierwsza ukazała się w 1749 roku.

W 1755 wydał anonimowo pracę *Allgemeine Naturgeschichte und Theorie des Himmels*. W tym samym roku wydał pracę magisterską: *Meditationum quarundam de igne succincta delineatio* i habilitował się na podstawie pracy *Principiorum primorum cognitionis metaphysicae nova dilucidatio*, w której starał się powiązać teorię Newtona z nauką Leibniza. Po śmierci Knutzena starał się bezskutecznie o katedrę po nim, pisząc w tym celu dysertację *Monodologia physica* (1756). Prócz tego w tym okresie, tzw. przed krytycznym, Kant napisał kilka prac z dziedziny estetyki, etyki, teologii i metafizyki.

W 1755 roku zdołał zyskać etat na uczelni, początkowo jako *Privatdozent*. Ponieważ pensja uczelniana przy tym stanowisku nie była wysoka, nadal prowadził prywatne lekcje. Podobno komentował to słowami, że lubi towarzystwo pięknych i wykształconych kobiet. Mimo tego do końca życia pozostał kawalerem. Przeszedł przez wszystkie szczeble kariery uniwersyteckiej nim w 1770 roku, będąc czterdziestopięcioletnim mężczyzną, objął katedrę logiki oraz metafizyki Uniwersytetu Królewskiego, dzięki pracy *De mundi sensibilis atque intelligibilis forma et principiis* (1770). Był już wówczas uznanym wykładowcą i wpływowym filozofem. W tym czasie w jego myśleniu dokonał się zwrot ku filozofii krytycznej. Praca pedagogiczna na uczelni bardzo go absorbowała - zarzucił ją dopiero na trzy lata przed śmiercią. Mimo tego znajdował czas na prowadzenie samodzielnych badań filozoficznych. Spędził na nich następną dekadę.

Efektom dziesięcioletniego milczenia była publikacja napisanej w oschłym scholastycznym języku obszernej *Krytyki czystego rozumu* w 1781 roku - jednego spośród ważniejszych dzieł w historii filozofii. Ponieważ ta trudna praca spotkała się z małym odzewem, w 1783 roku Kant wydał





skromniejsze objętościowo i bardziej przystępne *Prolegomena*, zawierające wykład jego głównych idei. Pozostałe publikacje Kanta z okresu krytycznego to *Uzasadnienie metafizyki moralności* z 1785 roku, będące uproszczoną wersją *Krytyki praktycznego rozumu* z 1788 roku, oraz *Krytyka władzy sądu* z 1790 roku. W dziełach swych zajął się kolejno teorią poznania, etyką oraz estetyką. Pod koniec tego okresu pozostawał Kant pod wpływem empiryzmu Hume'a. Po jedenastu latach przerwy w pisaniu ukazało się *Kritik der reinen Vernunft* (1781, 2 wyd. 1787), jako owoc długoletnich rozmyślań, a w roku 1788 *Prolegomena zu einer jeden künftigen Metaphysik*. Jego uczniowie - w tym Reinhold, Beck i Fichte - przeszli od kantyizmu do radykalnego w formie idealizmu. W 1799 roku Kant napisał list otwarty do Fichtego, w którym potępił takie praktyki. Było to jego ostatnie wystąpienie filozoficzne.

Kant, który spędził całe życie w małym kresowym mieście, nie miał kontaktu z ludźmi mogącymi mu dorównać pod względem intelektualnym. W swych dociekaniach filozoficznych był zdany jedynie na siebie. W pracy pomagały mu cechy charakteru, które dały o sobie znać szczególnie w ostatniej ćwiartce jego życia: dyscyplina wewnętrzna oraz siła woli. Popularna anegdota głosi, że codzienne przechadzki Kanta były tak regularne, iż można było ustawiać według nich zegary.

Dzięki Kantowi prowincjonalny Uniwersytet w Królewcu stał się uznaną uczelnią. Znany i szanowany przez współczesnych, choć nie do końca zrozumiany filozof, zmarł w mieście, w którym się urodził. Niezachowany dom Kanta znajdował się przy Prinzessinenstr na Woli Zamkowej.

W dawnej katedrze królewieckiej, w której został pochowany i gdzie zachowało się jego mauzoleum (proj. Friedrich Lahrs 1923), znajduje się Muzeum Kanta, pamiątki z nim związane gromadzi też Museum Stadt Königsberg w Duisburgu.

Źródło: Wikipedia http://pl.wikipedia.org/wiki/Immanuel_Kant





Sumnienie jest to instynkt, kiedy człowiek siebie samego podług moralnych prawideł osądza - nie jest to sama tylko zdolność lub władza, lecz to jest instynkt, aby nie tylko uważać siebie lub rozumować o sobie (urtheilen) ale raczej aby sądzić siebie (richten). Mamy usposobienie sądzić siebie samych podług moralnych prawideł. Tej władzy nie możemy samowolnie podług przywidzenia lub upodobania używać. Ale sumnienie ma silny popęd wezwać nas przed trybunał mimo woli naszej z powodu prawowitości lub nieprawości naszych postępów; a zatem jest to instynkt, a nie sama tylko władza rozsądzenia. Różnica sędziego od tego człowieka, który zdanie czyni (urtheilt) zależy na tym, że sędzia prawomocnie rozsądzać może, i wyrok lub dekret podług prawa prawdziwie wykonać — jego dekret jest prawomocny i sentencją, czyli wyrokiem. Sędzia powinien nie tylko sądzić, lecz skazać na karę (potępić, albo absolwować).

Gdyby sumnienie było tylko pobudką do rozpoznania tylko, tedyby ono było władzą rozpoznawczą tak, jak są inne władze np. owa chęć, siebie samego do innych przyrównywać, sobie pochlebiać, to nie jest pobudką do sądenia. Każdy miewa chęć, sobie samemu podług przepisów polityki lub roztropności pochlebiać i chwalić się i ganić podług reguł polityki lub roztropności — lecz to nie można nazwać sumnieniem, ale tylko podobieństwem sumnienia, kiedy sobie człowiek albo chwałę przywłaszcza, albo naganę przypisuje. Ten cień sumnienia zwykli ludzie często brać za samo sumnienie. Grzesznik skazany na śmierć czyni sobie w więzieniu gorzkie wyrzuty i trwoży sobą, ale najbardziej dlatego, że był tak głupi i że go zdybano na gorącym uczynku. Te wyrzuty które sobie czyni, bierze on za skrupuły lub wyrzuty sumnienia względem moralności. Gdyby on tu był wybrnął bezkarnie, tedyby nie przypuścił skrupułów takich, coby jednak i wtedy było nastąpiło, gdyby miał sumnienie. Więc sąd podług reguł fortelu trzeba rozróżnić od sądu sumnienia, U wielu ludzi znajduje się tylko cień sumnienia, co oni biorą za samo sumnienie. Kto się swemi popełnionemi występkami brzydzi, których skutki kary za sobą pociągają, które kary sprawiedliwość wymaga, taki nie wie, czy on się brzydzi występkami swojemi z przyczyny kary albo czy dla uległości karze lub dla winy.

Kto nie posiada moralnego uczucia, to jest, żadnego bezpośredniego brzydzenia się występkiem, i kto nie ma upodobania w cnotce, taki nie ma sumnienia.

Kto się obawiać musi, że dla złego uczynku będzie oskarżony, taki nie czyni sobie wyrzutów z powodu niegodziwej sprawy, lecz dla złych skutków, których się nabawiał, a taki człowiek nie ma sumnienia, lecz tylko pozor onego. Kto zaś niegodziwość postępków samego uczuwa, choćby skutki iakiekolwiek bądź były, taki ma sumnienie.

Te dwa punkta nie mają być z sobą pomieszane. Wyrzuty czyli skrupuły względem skutków „głupstwa” nie mają być brane za wyrzuty dla wykroczenia moralnego. Na to powinien nauczyciel w życiu mieć baczenie, czy taki człowiek powodowany uczuciem niegodziwości postępków żałuje albo czy tylko takie wyrzuty sobie czyni ponieważ ma się stawić przed sądową stolicą, gdzieby, on dla winy swojej nie mógł się ostać. Kiedy się żał dopiero na śmiertelnej pościeli znajdzie, tedy w takim razie nie będzie moralność przyczyną żalu, albowiem bliska śmierć będzie przyczyną tego, gdyby się





nie przyszło lękać śmierci, tedyby podobno nie uczuwano żalu za grzechy. W takim razie równa się człowiek do nieszczęśliwego gracza; taki gniewa się na siebie samego, że tak głupio postępował i dąsa się, bijąc się w głowę. A tak więc i tu nie brzydzi się człowiek występkiem, lecz skutkami stąd wynikającymi.

Polityka czyni tylko wyrzuty, ale sumnienie oskarża nas.

Skarga sumnienia nie da się usunąć, co też nie miałyby mieć miejsca; nie zależy to na woli; ani też szukajmy tęgości charakteru, kiedy kto mniej dba o wyrzuty sumnienia, ale raczej bywa to niezbornością i zatwardzeniem serca. Kto się skargi sumnienia samolubownie pozbyć może, taki jest buntownikiem; tak jak i ten takim będzie, który oskarżenie swojego sędziego odrzuca, nad którym sędzia nie ma władzy. Sumnienie jest instynktem do sądzenia prawomocnego podług prawideł moralnych; ono wyrokuje sądownie, i jak sędzia powinien albo karać albo absolvować (uwolnić) ale nie może nagradzać, tak też sumnienie albo uwalnia albo potępia. Kondemniczacja sumnienia będzie prawomocna, kiedy ją ktoś uczuje i kiedy będzie wykonana. Stąd wynikają dwa skutki: moralny żal jest pierwszym skutkiem prawomocnego wyroku sądowego; drugi skutek jest, że akt nastąpił stosownie do wyroku sądowego. Sumnienie będzie próżnujące, skoro nie sprawia wykonywania tego, co się wymaga do zadosyć uczynienia moralnemu prawidłu, a choćby człowiek jak najwięcej żalu okazywał, tedy to nic nie pomoże, kiedy on tego nie wykona, nie uczyni, co winien czynić podług moralnego prawidła. Bo nawet w trybunale ludzkim będzie wina nic przez żal, ale przez zapłatę zaspokojona.

Sumnienie zastępuje u nas boski trybunał: po pierwsze, ponieważ ono rozeznaje nasze myśli i postęпки podług czystości i świętobliwości ustawy czyli prawa; po wtóre, ponieważ go nie możemy oszukać; a na koniec, ponieważ mu nie możemy ująć, gdyż nam jest przytomne tak jak boska wszechobecność.

A zatem jest sumnienie zastępcą boskiego sądu w nas; więc nie mamy go obrażać. Wielu ich twierdziło, że sumnienie jest sprawą sztuki i wychowania i że ono tylko podług zwyczaju sądzi i absolvuje. Lecz, gdyby to miejsce mieć miało, tedy ten, któryby nie posiadał takiego ćwiczenia i wychowania, mógłby się pozbyć zgrzyoty sumnienia — ale to jest inaczej.

Sumnienie można rozróżnić jakie jest przed uczynkiem, przy samym uczynku i po uczynku. Przed uczynkiem jest sumnienie w prawdzie jeszcze krzepkie, aby człowieka odwieść od uczynku; ale przy uczynku jest ono mocniejsze, a najmocniejsze po wykonaniu uczynku. Przed popełnionym uczynkiem nie może sumnienie być tak mocnym, ponieważ uczynek jeszcze nie nastąpił, a człowiek się jeszcze nie czuje być tak nagannym i ponieważ pokusa jeszcze nie zaspokojona, a zatem jeszcze jest zdolna przeciw się sumnieniu. Przy uczynku będzie już sumnienie mocniejsze. Dopiero po uczynku uznaje się człowiek być nagannym, i kiedy chuć już zaspokojona, tedy już będzie za słaba, oprzeć się sumnieniu, a zatem ono wtedy jest najmocniejsze. Po dogodzeniu najmocniejszej chuci, pochodzącej z namiętności uczuje człowiek nawet obrzydzenie, ponieważ tęga namiętność zaspokojona, osłabieje i





nie może dać odporu, a w takim razie jest summienie najmocniejsze. Po tym następuje żal; ale summienie nie może na tym przestawać, ono musi prawu lub ustawie zadosyć uczynić.

Summienie towarzyszące (concomitans) stanie się przez nałóg na koniec słabym i człowiek przywyknie do występków jak do innych nałogów. Na koniec utraci summienie wszelką powagę i w takim razie umilknie skarżyciel, ponieważ się bez niego obejść można, gdyż w sądzie nie masz sprawy stanowczej.

Kiedy kto summieniu wiele drobnych wyrzutów względem obojętnych rzeczy (*adiaphora*) czyni, tedy to będzie mikrologiczne summienie, a pytania, które mu się przedstawiają, należą do kazuistyki np. kiedy chcąc z kogo zażartować na dniu pierwszego kwietnia, czyby się godziło kłamstwa dopuścić. Im bardziej mikrologiczne i subtelne w takich drobnostkach będzie summienie, tym gorsze będzie w ważnych rzeczach. Bywa też i melancholiczne summienie, kiedy sobie kto względem swoich spraw złe rzeczy wyrzuca, do czego nie było przyczyny. Co jednak będzie rzeczą niepotrzebną. Summienie nie powinno nam być tyranem. My możemy bez narażenia summienia w naszych postępkach mieć wypogodzony umysł. Tacy ludzie, którzy mają dręczące summienie, osłabiają na koniec całkiem i dadzą mu niby urlop.

„Rozprawa filozoficzna o religii i moralności” – I.Kant - fragment

KONIEC



Możesz nas wesprzeć

Jeśli popierasz to, co robimy i chcesz nas wesprzeć darowizną możesz wpłacić dowolną kwotę na konto naszej fundacji z wzmianką "darowizna celowa - biuletyn".

Nasze konto bankowe: Fortis Bank O/Poznań nr 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001





Wydawnictwo
„QUOMODO WIENIAWA”

60-670 Poznań 60

skr.poczt.27

ISBN 978-83-926157-0-5

wydanie cyfrowe PDF
AD MMIX

© 2009 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

„QUOMODO”

Poznań

2009

